

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	7	56 r.
Zachód	4	28 w.
Długość dnia	8	32
Przybyło dnia	—	54
Wschód księżyca	we	dnie
Zachód	11	34 w.

KALISZANIN.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Zimna	1	0

BAROMETR

Wczoraj }
Dziś } pogoda stała.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 23 stycznia 1874 roku.

Dziś, Zaślubiny N. M. P., i Ildefonsa B.— D. 24, św. Tymoteusza B.— D. 25, Nawrócenie św. Pawła.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinstein. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. — **Cena ogłoszeń.** — Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Katarzyna Grabowska w mieście naszym udzielać ma lekcje śpiewu. Temu zawodowi oddawała się p. Gr. dawno, zaślubiona zdobywając sobie uznanie jako śpiewaczka posiadająca głos piękny i miły, wyrobiony prawdziwą włoską metodą i wyższą znajomością muzyki. P. Gr. była uczennicą znakomitego profesora śpiewu w konserwatorium medjołańskim, Franciszka Lamperti, występowała w teatrach opery wielkich miast włoskich, następnie w Berlinie i Wiedniu, a po powrocie do kraju niejednokrotnie uczestniczyła w koncertach. — Posiadanemu przez nią głosowi mezo-soprano, oraz metodzie, różne zagraniczne gazety, od dawna zasłużone pochwały. Uznanie to znalazła artystka w sprawozdaniach J. I. Kraszewskiego w „Gazecie Codziennej” z r. 1860 i w innych. Spotykaliśmy też niejednokrotnie w pismach czcigłone jej podziękowania przez rodziców, których córkom udzielała lekcji śpiewu. Słabość zniewolona p. Gr. do zaniechania na czas pewien zawodu nauczycielskiego; po odzyskaniu zdrowia, wraca znowu do udzielania lekcji, jakie niegdyś z takim powodzeniem i uznaniem dawała. Ponieważ od nauczyciela zależy wiele, a od jego metody, jego nauki, niemal całe powodzenie w pracy kształcenia, wątpić przeto nie można, iż rodzice i panienki korzystając będą z powrotu p. Gr. do powołania nauczycielki śpiewu.

— Na ulicy Wrocławskiej przybył sklep p. Fingerhuta, w którym między innymi urządzono sprzedaż galanterji, perfum i ozdobnych rycin.

— Zamiast mrozów, mamy prawie ciągle mgłę jak w Londynie.

— Opera komiczna „Mały Faust,” rażąca w niektórych miejscach libretta rubaszną jaskrawością,

zostanie wygładzoną; z wykreśleniem ustępów wywołujących na twarz rumieniec. Pracą tą zajmuje się jeden z miejscowych literatów, i jeśli „Mały Faust” przedstawiony będzie raz jeszcze w Kaliszu, to już w nowej postaci.

— Przez zarząd miasta wymierzone zostały kary po rs. 1 na właścicieli domów NN-ra 242, 249, 254 i 265, za nieporządki w korytarzach, na ulicy około domów i w podwórzach.

— W niektórych swoich odnogach Prosa puściła i kry ruszyła w ogromnych bryłach.

— Złożono w redakcji Kaliszanina od pani F. Melcer, na ciborium kolegiaty rs. 1.

— Dla nieszczęśliwej Pelagji J., złożono w redakcji Kaliszanina rs. 3 od p. K....

— Złożone w redakcji Kaliszanina przez W. rejenta Grabowskiego rs. 5, na cel dobroczynny, doręczone zostały ubogiej Franciszce Neuman.

— (Nadesłano) — W dniu 27 b. m. i r., będziemy mieli prawdziwą uroczystość teatralną, albowiem p. Eleonora Krassowska, odśpiewa 2-gi akt z Trubadura Verdi'ego, i wyjątek z 3-go aktu Fausta Gounod'a. Winszujemy dyrektorowi teatru p. Trapszo z angażowania do swojej trupy tak znakomitego artystki, znany bowiem piękny i czysty, a z natury lekki i giętki głos panny Kr., który przy pewnej intonacji, przy dźwięku i cieniowaniu właściwym w wysokich tonach, pozyskał uznanie i pochwały recenzentów niemieckich i tutajjszych miłośników muzyki. O ile wiemy, panna Kr. zaangażowaną została przez p. Trapszę na trzy występy; z przyjemnością zatem amatorzy i amatorki śpiewu trzykrotnie będą w teatrze, — w którym mówiąc otwarcie, w czasie przeszłorocznego pobytu w Kaliszu operki włoskiej, słyszeliśmy niejednokrotnie rażące ucho... oklaski, jako wypływające głównie z naszej słowiańskiej

galanterji dla cudzoziemców, ale ponieważ łatwiej ocenić przymioty, zalety i wdzięki rozkwitłe pod włoskiem niebem. jak koloraturę głosu i portamento tonów; — dajmy pokój wspomnieniom i podziękujmy p. Trapszy licznem zgromadzeniem się w świątyni Melpomeny za chęć wynagrodzenia nas, a raczej naszego słuchu, za dwa niedawne przedstawienia Małego Fausta, któremu z całego serca życzymy wiecznego spoczynku, nie możemy bowiem zapatrywać się na scenę ze stanowiska partykularyzmu dyrekcji teatralnej, widocznej w wystawianiu tej jałowej parodji. — K. W.

— (Art. nad.) — W odpowiedzi na ogłoszenie w № 4 Kaliszanina, podpisani oświadczają niniejszem, że cały artykuł jest fałszywym oszczerstwem, ponieważ na wspomnionem posiedzeniu straży ogniowej, nikt ani jednym wyrazem nie wspominał o narodowych tendencjach śp. Ad. Sturma, które bynajmniej nie wpływały na postanowienie nasze, aby odprowadzić zwłoki nieboszczyka nie w ubiorach straży ogniowej. Zaniechaliśmy uczynić tego, jedynie wskutek dawniejszego postanowienia, albowiem w statutach naszych nie znajdują się żadne przepisy obowiązujące na podobne wypadki.

Gdy jednak na ostatnim ogólnem zebraniu, większa liczba członków głosowała za występowaniem przy eksportacjach osób należących do składu naszego stowarzyszenia w ubiorach właściwych strażniczych, przeto zawiadamiamy niniejszem, że odtąd do każdej eksportacji zwłok zmarłych członków straży ogniowej, wysłana zostanie deputacja tejże dla asystencji. — Zarząd straży ogniowej w Kaliszu, Oswald Schner, A. Bertelman, E. Repphan, Gustav Tschinkel, A. Meyer, W. Feller, Biedermann, Rosendahl, A. Wechsler, C. Richter.

WYCIECZKA W OBCE KRAJE.

(Ciąg drugi).

W tej to dzielnicy, niedaleko kanału, w którym płuska się rzadkich okazów wodne ptastwo, wznosi się przyparta do wzgórza świątynia Hygiena, czci i pamięci Justusa Liebiga poświęcona. Pięknie to zdaleka wygląda. Myślisz, że masz przed sobą jakąś miniaturkę kościoła Ś-go Piotra lub paryżkiego Panteonu. Na dole, od frontu, perystyl, z kolumnadą po bokach i bijącą w środku fontanną, przeznaczoną dla pijących mineralne wody. Wygodne z obu stron kamienne schody prowadzą na platformę, którą dostajesz się do cukierni połączonej z obszerną salą, gdzie wesole nierzaz odbywają się pląsy. Dalej wysoką okragłą wieżą, wchodzi się pod samą kopułę zaopatrzoną na wszystkie strony w piękne, wielkie, w łuk zagięte okna. Tam spoczywając na wygodnych ławeczkach, zabawiliśmy oczy widokiem na miasto, które z tej wysokości przedstawia się nirozzielonych i niemalowniczych okolic.

Pozegnaliśmy Wrocław. Cóż to za piękna krajina, co za rozmaitość krajobrazów. Brała ochota trzymać czy dłużej tym, lub owym widokiem, zażądać się jakąś chwilę w tem, lub owem miasteczku, lub w malowniczo położonej wiosce; nie,

konwój pędzi jak wicher, i wszystkie na horyzoncie ukazujące się obrazy, zlewają się w jedną, zmieniającą się co chwila całość. Szlak! ileż to smutnych uczuć budzi ten wyraz w sercu polaka — w sercu słowianina... Lignica z swem zielonem otoczeniem, z starodawnym Piastowskich książąt zamkiem, ze swą odwieczną świątynią przypominała się podróznemu; ale „fünf minuten” nie wystarczały mu nawet na powitanie dawnej znajomej. Dopiero miał przed oczyma Bunzlau, ów szlaski Bolesławiec, a już ci się nasuwają Gorzelice, piękne, ludne i bogate miasto. Dalej Budziszyn, z parowu jakby z kosza zieli wychyla swoje mury, starą wieżę, zamku dawnego zręby, wesole facjatki domów, i wysmukłe, czarnego dymu uwieńczone kłębami, fabryczne kominy. Jeśli był w jakim gimnazjum i uczył się historii, to na widok tych okolic, przypomnisz sobie nie sięgając głębiej, coś o Gustawie Adolfie, o wojnie trzydziestoletniej, o pokoju Westfalskim, od którego datuje nowożytna państw Europejskich polityka. Polityka zaokrąglania, która z swej natury, mniej na sprawiedliwości, niż na sile, działania swe opiera. Powszechnie utrzymują że wojna 30-to letnia, w swych następstwach zbawienie wpłynęła na rozwój umysłowości i ulepszeń społecznych. Tymczasem historyk Weber powiada, że ona wywołała kosztowne utrzymanie stałego wojska, mnóstwa urzędników i nadmierne podatki, — ona zaprowadziła kościelną prawowierność opierającą się nie na uczuciu religijnem, ale na zimnem trzymaniu się ksiąg symbolicznych; była przyczyną upadku handlu, przemysłowości i spo-

kojnej zamiany. A chociaż rolnictwo znowu zakwitło, oraz pług i motyka wycięły dawniejszą postać opustoszonego łanu, uprzednia potymność Niemiec nigdy już nie wróciła. Wiele miast handlowych zubożało, stolice książąt zakasowały powoli miasta rzeszy, handel, przemysł i bogactwa przeniosły się do Hollandji i Anglii; sztuka i literatura niemiecka upadły takż; to, co krajowe, poszło w poniewierkę, a zaczęto wprowadzać mody, język i poezję francuską. Odtąd staro-niemiecka narodowość zaczęła ulegać wpływowi obczyzny. *) I wartoż było przez lat 30, zabijać się, mordować, by dojść do takich wyników? Na polach Buduszyńskich cesarz Napoleon I. w roku 1813 pokonał armję sprzymierzoną a w nowszych czasach temi szlakami ciągnęły hufce pruskiej armji po laury, które na nie czekały na polach Sadowy, aby tym sposobem zaprawić się do świetniejszych zwycięstw w niedalekiej przyszłości.

Niegdyś, jak na Szlasku tak nad Łabą i Salą pobratymcze nam mieszkali pokolenia. Tu Sorabowie, Milżanie, Łużycanie szerokie dzierżyli posiadłości. Wytepiła ich niemiecka chciwość. Obecnie mała tylko garstka słowian w okolicach Buduszyńskich pozostała. Lud to dorodny, pracowity i pojętny. Skrzętnie pielęgnuje wśród nieprzyjaznych żywiołów swoją narodowość, niby kępkę zielonej ruty, ciesząc się nadzieją, że ta może z upływem czasu przerodzi się w słowiańską lipę, która swemi konary osłoni potomków

*) Rys dziejów powszechnych Jerzego Webera, wydanie petersburskie. 1862. — par. 383 str. 81.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa, d. 8 stycznia 1874 r.

W ostatniej mej korespondencji dowiedziałem, jak tuszą, że w interesie wspólnym tak mężczyźni jak i kobiet leży rozszerzenie zakresu ich działalności. Zjawia się pytanie: czy rozszerzenie tej działalności, czyli wywołanie ekonomiczne kobiety, może nastąpić? Odpowiedź na to stanowić będzie treść naszej korespondencji.

Zaczynamy od zarzutów jakie spotykamy przeciw równouprawnieniu. Zarzuty te jakkolwiek bardzo liczne możemy sprowadzić do trzech kategorii.

Kategoria pierwsza, zarzuty opierające się na tem że dana kwestja nie egzystowała w przeszłości. Zarzut czyniony wszelkim nowym idejom; niech tylko pojawi się czy to nowy jaki wynalazek udoskonalający stany, czy jaka nowa, a płodna w następstwa myśl, zaraz się zjawia gromada ludzi, najsilniej oponujących przeciw nim tym zbudziatym argumentem: „Nasi ojcowie tego nie znali i dobrze im z tem było.” Ci panowie nie chcą wiedzieć, że świat nie może stać na miejscu, dla tego, że oni nie postępują; nie chcą wiedzieć, że ich ojcowie wprowadzili to, czego ich praojcowie nie znali. Zdaje im się, że zaprzeczając w taki sposób wszystkiemu co nowe, są ludźmi tradycji, a tymczasem są tylko ludźmi zgnilizny i prochu grobowego.

Wpatrując się jednak bliżej w naturę tego zarzutu, spostrzegamy, że ostateczną jego przyczyną jest lenistwo, tak jest, lenistwo umysłowe. I ci panowie byli kiedyś młodymi i oni gorzeli o wym świętym ogniem zapała, który obok wszelkie przeszkody, nowe stwarza światy, ale zrobiwszy w młodości pewien kapitał myśli, nie chcą dopuścić by jeszcze inne mogły się na świecie pojawiać i przerywać ich „siestę” umysłową. Za mało szlachetni by się mogli przyznać do nieświadomości, zanadto ospali by dążyć z postępem wolą raczej rzucić się w poprzek jego, sądząc, że go zatrzymają. Próżne starania!

Mimowolnie ciśnie mi się pod pióro zdanie pewnego niemieckiego myśliciela: „Głupcy żyją w znoszonych idejach jak nędzarze w znoszonych sukniach.”

To com powiedział tyczy się zjawiska ogólnego, ale zarazem i kwestji kobiecej. Spotykamy wiele osób (czytelniczy, przyznacie mi to), których najgłówniejszym argumentem jest ten, że kwestja kobieca jest kwestją ostatnich czasów, że jej dawniej nie znano.

Lecha, Czecha i Rusa **) a wtedy!... drżycie Germanij.

Ale — otóż konwój nasz ciężko postępując, zatrzymuje się w stolicy Saskiego królestwa. Dawna to także znajomość. Zatoczyła się doróżka. Trzeba gdzie spocząć. Towarzysz podróży wskazuje znaną mu gospodę. Przestrzeń daleka. Przebywamy nową część miasta. Co tu pięknych i okazałych przybyło domów, pałaców, hoteli. Otoż Elba, oto most kamienny. Wjeżdżamy w Stare miasto. Mijamy pałac królewski; pleśń czarna niby żabobna krepą pokryła go zupełnie. Przesuwamy się pod niskimi sklepieniami bramy. W tem woźnica zatrzymuje się. Głębokie rowy, kupy gruzów, stosy kamieni i rur gazowych, kładą zapórę dalszemu jego zapędowi. Co począć? niema rady, wzywamy kommisjonierów; przy ich pomocy z sakwami i kuferkami na plecach dobijamy się na koniec do hotelu! Ach! bo też godło jego — Złoty Anioł, wart jest pomyśleć sobie, takich trudów i mozół. Jakże nam tu — pod opieką tego empirejskich sfer mieszkańca, dobrze będzie! Złudne nadzieje! Już nam żałować przychodziło pocziwiej wrocławskiej gęsi, która acz szczypie nieźle, przecież, wygodnym i schludnym, piskłeta swoje, alias gości, obdarza gniazdkiem. Anioł zaś Złoty, w postaci czarno ubranego kelniera, prowadząc nas z piętra na piętro, coraz wyżej, coraz wyżej, aż pod dach szczyty, umieszczał w komnacie niskiej, ciemnej, ciasnej, do której, okienkiem wychodzącym na szczupłe podwórko, co czterma wysokimi obięte ścianami, tworzyło niby głęboką ocembrowaną studnię, tylko

Ale czego to dowodzi? „Spóźnione wystąpienie jakiejś idei, powiada p. Legouvé *) bynajmniej nie dowodzi jej nieużyteczności lub niesprawiedliwości i owszem, często przemawia za jej wielkością. Zasady wolności, miłosierdzia, braterstwa są zasadami noworocznymi, a kobieta może tem więcej warta, że sprawa jej nie odniosła jeszcze zwycięstwa.”

Ile to czasu było potrzeba, ile też i krwi nim świat poznał, że niewolnictwo jest gwałtem wyrażanym ludzkości. Dr. S. Mill powiada, że czym jaki gwałt jest powszechniejszym, tem obalenie jego staje się trudniejszym.

Zdaje nam się teraz, że na obronę niewolnictwa nie można znaleźć ani jednego prawdziwie racjonalnego i pocziwego dowodu i że żaden z ludzi bezstronnych nie podjąłby się bronięcia tej instytucji. Oto mamy przed sobą książkę, której autor ma pretemsję dowiedzenia słuszności niewolnictwa na mocy prawa naturalnego, boskiego, cywilnego i kanonicznego. Autorem tu nie jest żaden handlarz czarnych, żaden plantator, ani nawet Amerykanin, owszem, jest nim człowiek, który z zasad powinien być bezstronnym i sprawiedliwym, jest nim jeden z dygnitarzy kościoła. **).

Dowodzenie jego zasługuje na przytoczenie.

Niewolnictwa nie zabrania.

Primo. Ani prawo naturalne; albowiem gdyby stan niewolnictwa był przeciwny prawu naturalnemu, to ztąd wypływa, że wszyscy ludzie są na mocy tego prawa równi i swobodni. Ale wszystkie bogactwa w czasach pierwotnych były wspólne, a teraz są rozdzielone i stały się własnością indywidualną. Tak samo i wolność, albo prawo człowieka nad swemi czynnościami, jest jako własność, która mogąc być posiadaną, może być i utraconą i odstąpioną: a więc, a priori i t. d.

Człowiek traci swą wolność.

1) przez prawa wojny (jako jeniec).

2) przez zbrodnie.

3) przez urodzenie. Pan może niedopuszczyć małżeństwa swych niewolników, a jak dopuszcza, to z warunkiem, że owoce małżeństwa do niego należeć będą. I dzieci nie mogą się tu uskarżać na niesprawiedliwość, ponieważ lepiej jest dla nich być niewolnikami, jak wcale nie być.” (sic!)

Secundo. Ani prawo boskie. Albowiem, gdyby prawo boskie zabraniało niewolnictwa, tobyśmy to mieli w Starym lub Nowym Testamencie, a te-

*) Legouvé. Dzieje moralne kobiet. Tom III str. 76.

**) Boiwier, biskup m. Mans — Institutiones theologiae moralis. Także Léglise et morale par Dom Jacobus — tom I str. 240.

dym i najrozmaitsze wyzwiewy z kuchni na dole umieszczonej przystęp miały. Ni słońca, ni przewiewu, ni widoku żadnego. Prażyć się w tym piekielnym upale, oddychać cuchnącą wonią byłoby to poddawać się jakiejś srogiej karze, nie poczuwając się do żadnego jej odpowiedniego występkę, mając czyste sumienie. Odzywamy się do kelniera: — Duchu opiekuńczy, tu nam niepodobna utrzymać się przy życiu, daj inną komnatę. — Czy nie widzisz, że w tej duszącej atmosferze głowa nam się zawraca i nogi wypowiadają posłuszeństwo. — *Kein anders, meine Herrn.* N'avoir pas d'autres. Ha — zbieram, co mi pozostaje sił, schodzę na dół, pytam o gospodarza, Me voilà, odzywa się pan Henrion, z nazwiska francuz z urodzenia nadreńczyk, z przekonania jak się później okazało, zacięty prusak. Cierpliwie wystuchał moich przedłożeń i na dowód, że je słusznie mi być uznał, kazał nas natychmiast na niższym piętrze, w pięknym pokoju od frontu ulokować.

Już o szarej godzinie wyszliśmy na miasto i aby użyć przechadzki skierowaliśmy swe kroki ku owemu wspaniałemu tarasowi Brühla. Niech się nad nim kto chce unosi, niech go wychwala i przyrównywa do sławnych babilońskich ogrodów; ja się z nim nigdy nie pogodzę. Może on mieć swoje wielkie zalety, ale za miejsce przechadzki, za miejsce swobodnego wytchnienia, uchodzić żadną miarą nie zdola. Najpierw, jeżeli się bieganiem po mieście uznał, jakąż mękę znieść będziesz musiał nim przebędziesz te kamienne schody aby się dostać pod mniemany cień, chorobliwych — na suchoty umierających drzewin. Znalazłeś jakieś, okazalszej postaci, czerstwiejszego zdrowia, siadasz na ławeczce rzuconej pod jego konary, przecierasz oczy aby puścić wzrok po miasteczku się falach Elby i nacieszyć się widokiem pięknych krajobrazów, aż tu dym statków paro-

go nie znajdujem ani w jednym ani w drugim. Przeciwnie, jeden i drugi dozwala na niewolnictwo. Stary w Ekdzie XXI i o Lewitem; nowy w pierwszym liście do Timoteusza VI I.

Tertio. Ani prawo cywilne. Ponieważ przez długie wieki prawo cywilne dozwalało niewolnictwa w naszym kraju i dziś jeszcze w drugich.

Quarto. Ani prawo kanoniczne na koniec. Ponieważ wiele kanonów rozprawia o niewolnictwie i wszystkie je dopuszczają.

„Położenie czarnych nie tyczy wcale religii, powiada następnie ów sam biskup, ponieważ kiedy negrzy są podwładni chrześcijanom, nawrócenie ich jest daleko łatwiejszem, niż gdyby byli swobodni i przy swojej religii.”

Przytoczonem chcieliśmy tylko okazać, że każdy fakt spełniony, a zwłaszcza fakt egzystujący dawno znajdzie zawsze obrońców. Jeżeli człowiek mieniący się sługą Zbawiciela, który dla odkupienia świata poświęcił swój żywot, który pierwszy wyrzekł wielkie słowa równości i swobody wszystkim w obec Boga, jeżeli taki człowiek nie wahał się bronić tak wstrętnej instytucji, coż dziwnego, że znajdujemy wielu gorliwych obrońców złych spraw; i to, dodajmy, obrońców, których charakteru obwinąć nie można. (D. c. n.)

Różne wiadomości.

— Glisty z ziemi w doniczkach z kwiatami można wypędzić, dodawszy trochę musztardy do wody którą się podlewa. Glisty, jak tylko dostaną się do nich tak zaprawna woda, uciekają na wierzch, i łatwo je wytepić.

— W d. 10 b. m., żona notariusza w Dąbrowie w Galicji, Michalina z Sroczyńskich Domaradzka, w chwili konania męża swego zastrzeliła się z rewolweru przy jego łóżku, i niedługo po nim skonała. Od kilku już miesięcy postanowiła sobie tak skończyć, mimo odwodzenia jej od tego przez męża przekładającego jej, że jako młoda jeszcze, bezdzietna i nie bez majątku, może jeszcze wyjść za mąż po jego śmierci (którą przewidywali lekarze i on sam). Nie odmienito to jednak jej postanowienia, pewnie do tego, że doznawszy w życiu niedługim jeszcze wielu nieszcześć, straciwszy dziada i ojca w rzezi galicyjskiej, patrząc na innych mężczyzn ze swej rodziny ranionych i więzionych, a w r. 1871 brata ostatniego straciwszy w Paryżu, nie miała już nikogo z bliskich. Po strzale, który miał przerwać jej życie, nadszedł duchowny mający dysponować na śmierć

wych mających przystań u stóp tego tarasu, w nosie ci kręci, tłumi oddech, wyzera oczy. Wstajesz z zawrotem głowy i zamiast użycia miłego spoczynku, w najgorszym humorze uciekasz sam nie wiesz gdzie. To też zdaje się, że obecnie ów taras poczyną wychodzić z mody. Nikoś go bowiem z przechadzających się na nim niespotkali, chociaż po zachodzie słońca, przy młotem i łagodnym powietrzu, każdy tam śpieszyć powinien. Nikt się niechłodził lodami, nikt nie zapijał sorbetów w pięknej cukierni — której rżysiste oświetlenie, bardziej jeszcze uwydatniało panujące w niej pustki.

Nazajutrz — traf szczęśliwy, niedziela! Usłyszymy, na nabożeństwo w kościele katolickim piekną muzykę i cudowne chóry. Tymczasem wychodzimy na miasto.

Sklepy szczerze pozamykane. Drezdeńczy po angielsku święcą niedzielę: siedzą w domach. W domach o udatnej strukturze, o pięknych fajach, chociaż dobrze zakopcałych (mowa tu o Starem mieście). Domy starej daty odznaczają się nie wielkimi w szerz rozmiarami, ale za to pną się w górę niekiedy do pięciu pięter. Za grosz mozolnie zarobiony stawał dawnymi czasami domek, wznosił się pięterka jedno nad drugim, z małemi komnatkami, w których pędzono życie w spokoju i zgodzie na łonie rodziny. Dziś inaczey. Dziś rozwój przemysłowy, handel, spekulacje giełdowe szybko zubożają szczęśliwych przedsiębiorców. Rosną też jak na drożdżach — wspaniałe pałace, hotele, ville. I Stare Drezno gwałtownie przy nowem, jak staroświecka kapota przy modnym od Lewandowskiego fraku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**) Lech w 6-ym wieku po narodzeniu Chrystusa przybył z Sławiańskiej ziemi inaczey Chorwacką zwanej, do Polski z bratem swoim Czechem i Rusem i t. d. (Teodora Wagi: historia książąt i królów polski: Dzieje bajeczne.

jej męża; zapragnęła jego usługi pierwsza, mniemając, że pierwszej niż mąż skończy. Rozdysponowała jeszcze swoim mieniem i pogrzebaniem jej ciała wraz z mężowskim. Mnóstwo ludzi odprawiało dwa ciała do grobu.

O DROŻYZNIE,

przełożyli

Edm. I. i K-rz W.

(Ciąg drugi).

Tak więc jasnym jest, że drożyzna w absolutnym znaczeniu nie ma, gdyż jeśli cena przedmiotów wzrosła, to i suma na ich zakup, czyli krajowy kapitał, także stosunkowo się powiększył. Drożyzna nie istnieje jeszcze dla tego, że między prawdziwą wartością przedmiotu, jego taniością i drożością nie można położyć żadnej granicy. Ażeby więc o drożyznie można utworzyć więcej określone i praktyczne pojęcie, trzeba się na nią zapatrywać według jej prawdziwego znaczenia, i jeżeli mamy dopuścić, że ona rzeczywiście istnieje, to tylko fakt szczególny, wpływający na całą masę narodu, i te jego jednostki, które w razie powiększenia się kapitału u innych, nie mogą powiększyć swego odpowiednio do istniejącej wartości przedmiotów, czyli mówiąc jaśniej, którym brak środków dla zakupu potrzebnych po cenach targowych. Mówimy — fakt szczególny — gdyż rzeczywiście, dla innej, nie tak licznej części narodu jak ta, o której wspominaliśmy, drożyzna wcale nie istnieje.

Weźmy np. ceny dzisiejsze, uważane za bardzo wysokie: coż one znaczą dla tego, kto nie tylko, że żyje bez żadnego zajęcia, lecz jeszcze i następcę pozostawi znaczne kapitały?

Zdawałoby się, że drożyzna najdotkliwszą jest dla niższych klas społeczeństwa, lecz doświadczenie mówi inaczej. Nagłe i ogólne podniesienie cen zdarza się zwykle przy pewnych w państwie przewrotach np. w czasie wojny, lecz wtedy klasy te, jako produkujące, podwyższają także ceny za swe wyroby. My byśmy powiedzieli, że przeciwnie, wzrost cen jest bardzo dotkliwy tylko dla klas utrzymujących się ze starego wynagrodzenia za pracę. Potrzeby i wymagania urządzenia, rodują się i wzrastają z postępem czasu, podobnie jak i innych ludzi, a tymczasem kapitał, którym on rozporządza, nie wyrównywa ogólnemu poziomowi cen.

Nie trzeba sądzić, że wzrost kapitałów, o których mówiliśmy powyżej: jest tem samem, co zwiększenie ilości pieniędzy należących do masy wydobytch z ziemi szlachetnych metali — jedynego źródła skąd napływają pieniądze. Coroczny przyrost nowej, metalowej monety nie robi różnicy w równowadze będących w obiegu sum, gdyż jeżeli kapitał obrotowy powiększy się, to i ludność się powiększa z każdym rokiem i wyrównywa stosunek jej do kapitału — tym więc sposobem kapitał powiększa się tylko względnie.

Pamiętamy, że w 1848 r. odkrycie kopalni złota w Kalifornii przestraszyło Europę, wszyscy bowiem myśleli, że przypływ złota obniży jego cenę. Tymczasem okazało się, że wartość rocznej eksploatacji tego metalu doszedszy do 50 milionów dolarów, stoi na tej cyfrze już kilkadziesiąt lat, ztąd wniosek, że choćby największą jego ilość puszczonego w obieg, nie spowoduje to znacznego podniesienia jego ceny, albo raczej, nie wywoła bezwzględnie wzrostu narodowego kapitału. W przeciwnym bowiem razie, cena pieniędzy by spadła, a cena przedmiotów użytku (drożyzna) proporcjonalnie by wzrosła, a to z przyczyny ogromnego zużycia złota, już to jako kursującej monety, już to jako przedmiotów zbytku i materiału przerabianego w przemyśle.

Toż samo stosuje się do srebra. I rzeczywiście tak przemysł jak i zbytek, użyły ogromne masy szlachetnych metali w postaci używanych zwykle złotych i srebrnych przedmiotów, zawierających w sobie jeszcze cenę nie produkcyjnej pracy. — Z tej samej przyczyny w Anglii, pomimo ogromnego przypływu złota z Australji, zapasy brzocejącej monety w Banku zmniejszają się z każdym rokiem (1858 — 59, 70 Economist 1860).

Głównymi przyczynami drożyzny są: bezpośrednie — kredyt pośrednio — zaspokojenie niezli-

czonych, rzecz można, nieskończonych potrzeb życia — zbytek.

Pomówmy najprzód o kredycie. Przekonał się z powyższego, że nie ma bezwzględnego powiększenia się kapitałów, widzimy tymczasem, że ceny przedmiotów ogromnie wzrosły, co jest najpewniejszym znakiem, że musiał wzrosnąć i kapitał obrotowy. Jakim sposobem powiększył się ten kapitał, jeżeli to nie zawisło od przypływu szlachetnych metali? Wzrost kapitałów, który wywołuje zwiększenie cen, czyli drożyznę, jest tylko mniemanym wzrostem pochodzącym, najprzód z nadmiaru papierowych pieniędzy, a następnie z powodu papierów kredytowych, weksli i t. p. na których oparty jest kredyt prywatny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Przed kilku dniami „Nord D. Allg. Ztg.” powołała się na słowa jen. Ladmiraute o potrzebie przywrócenia „przewagi” Francji w Europie, jako na zapowiedź blizkiej wojny odwetowej.

Rząd francuzki kazał zaprzeczyć istnieniu słówka „przewaga;” ale „Gazeta Kolońska” z kolei oświadcza w korespondencji z Paryża, że wszyscy generałowie i wyżsi oficerowie francuzcy przy każdej sposobności przemawiają tonem wojowniczym, i zapowiadają wojnę odwetową jako blizką i nieuniknioną. „Oto dziś (16 b. m.) — powiada dziennik pruski — generał Bourbaki w tym duchu miał mowę na wielkiej radzie wojennej, do której z księciem Aumale należał. Naczelną wódz armji lyońskiej powiedział do księcia, że Zgromadzenie daje tylko przedstawienia krótkoczwilowe, a żadnych poważnych praw uchwalić nie umie. Zdaniem generała Bourbaki należy wydać dwa rozporządzenia: zabronić ogłaszania mów deputowanych i zamykać każdy dziennik po pierwszym ostrzeżeniu. W ten tylko sposób można przywrócić spokojność w kraju i wyłącznie się zająć koniecznymi przygotowaniem do wojny odwetowej. Książę Aumale, dodaje „Gaz. Kol.” pochwalił mowę Bourbakiego, bo i on także pała żądzą odwetu.” (z G. P.)

Sprostowanie.

W Nrze 6 Kaliszanina, w feljetonie p. t. „Wycieczka w obce kraje,” mylnie wydrukowanem zostało na str. 21, szp. 1, wierszu 18 od dołu, zamiast: dopiero się można było widokiem, — czytać należy: dopiero cieszyć się można było widokiem; — nadto, na str. 22, szp. 3, wierszu 19 od dołu, zamiast: „ekonomji politycznej,” czytać należy: „ekonomji politycznej nie może być mowy o barbarzyńcach.”

Ogłoszenia.

(Nad.) — Pana młodzieńczego, bo czterdziesto-letniego adonisa szczęśliwego w miłości, który z dwoma żonami rozwiódł się, a sześciu pannom już się oświadczył, upraszam, ażeby od terazniejszego przedmiotu swej miłości gdzieindziej zwrócić swe zapamiętały, gdyż najmocniej zapewniam go, iż te nigdy do żadnego celu nie doprowadzą, a tylko na śmieszność narazić go mogą. i chyba w Turcji może znaleźć odpowiednie do swych zamiarów matrymonjalnych pole. — g.

Z powodu zamiaru przesiedlenia się, może być sprzedany pod przystępnymi warunkami nowy masiwy murowany dom, № 354/5, ozdobnie i z wszelkimi dogodnościami zbudowany, mający obszerny dziedziniec, położony blisko kościoła Ś-go Mikołaja gdzie obecnie skwer z wiosną ma być urządzony i między kilku hotelami. Wszelkie w nim lokale od Ś-go Jana r. b. nowonabywcy mogą być opróżnione ze względu, iż do tego tylko czasu zakontraktowane zostały.

Wiadomość o mieszkaniu właściciela, stróż miejscowy wskaże. (20)

Rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Kaliszu.

W d. 22 stycznia (3 lutego 1874 r., o godzinie 10 z rana w domu SS. Hurtig, przy ulicy Warszawskiej, odbywać się będzie przed delegowanym rejentem powtórna sprzedaż publiczna, księgarni razem z nutami od zniżonej ceny, od summy rs. 1500, przez Radę familijną nieletnich pod dniem 24 grudnia (5 stycznia) 1873/4 r. w Sądzie pokoju w Kaliszu zapadłej postanowionej, że każdy przystępujący do licytacji takowej złożyć winien rs. 300 na vadium w gotówiznie na pewność dotrzymania warunków licytacyjnych, że wylicytowany szacunek za księgarnię i nuty obowiązany jest nabywca natychmiast do rąk rejenta sprzedaż odbywającego złożyć, do którego vadium doliczonym będzie, że vadium nie utrzymującym się powróconem zostanie, że nowonabywca księgarni i nut w ciągu dni ośmiu od daty licytacji z miejsca zabrać takową winien pod rygorem uchwały rady familijnej wskazaniem, o innych warunkach przekonać się można u rejenta tutejszej kancelarii ziemiańskiej w Kaliszu. T. J. Kowalski. (27)

Felczer starszy

Juljan Paszkowski,

zamieszkuje przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście w domu p. Blimla pod Nr 537, i ułatwia wszelkie czynności chirurgiczne do niego należące.



Majątek ziemski mający 21 włók rozległości, w glebie przeważnie pszennej, w tem około włók 3 łak, budynki murowane, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym, odległy od Kalisza o 1 1/2 mili, od Stawiszyna i Cekowa wiorst 6 w bliskości cukrowni jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszą wiadomość powziąć można w redakcji. (14—4-3)

Adam Wegierski

sprowadza nasiona pastewne wiosenne jako to: buraki, marchew, kukurydze, ziemniaki w różnych gatunkach i wszelkie nasiona traw. Zamówienie można robić u Sczanieckiego w Kaliszu ulica Józefina Nr. 561. (23-3-2)



Z powodu zakupu zbytecznej ilości drzewa opałowego, mam takowe do odstąpienia po cenie kosztu, tj.: sześć półkubiczny, borowy olszyny lub brzeziny rubli sześć pod miarę z odstawa na miejsce.

Konsumenci raczą się zgłaszać każdodziennie od 10-iej do 12-iej z rana. K. Bilczyński Wrocławskie Przedmieście dom własny № 567/8. (19—3-3)



Podpisany właściciel cegielni na Małym Dobruu gdy mimo ogłoszenia mego do Kaliszanina, że z powodu starości mojej pragnę sprzedać tę cegielnię dotąd skutku nie uzyskałem, zaś inni posiadacze najętych cegielni (jak się dowiedziałem) rozgłaszają, że w cegielni mojej przestawem fabrykować cegły i przez taką fałszywą pogłoskę odstępcają publiczność od zgłoszenia do mnie względem zakupu tych materiałów, więc ja nie mogąc w niedoleżnej starości swojej ubiegać się osobiście u publiczności względem odbycia fabrykatu mej cegielni, mam zaszczyt uwiadomić niniejszem szanowną publiczność, że z cegielni mojej nabywać można wyrobione materiały w cenie o kop. 25 taniej na każdy 1000 cegły od ceny przez każdego innego sprzedającego podawać się mogącej. Ponieważ każdy przekonany o wstawionej dobroci fabrykatów mej cegielni, która urządzoną jest na najwyższej skale, że do milionów dostarczać może, przeto ufam pomyślnego skutku.

Leizer Traube. (22-3-2)

Ważne dla handlujących towarami kolonialnymi, składów aptecznych, cukierni, kawiarni, oraz dla oszczędnych gospodyń!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolice, że otworzyłem w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej pod № 24 w domu Krupeckiego

FABRYKE PAROWA KAWY FIGOWEJ

z prawdziwych smyrneńskich sultańskich fig,

a zarazem

proszkowania czyli mielenia kolonialnych i aptecznych towarów, farb olejnych i suchych, oraz wszelkich substancji twardych, pod własną firmą

GUSTAW RITTER.

Kawa figowa wyrobu mego odznacza się wybórnym smakiem jak kawa Mocca i nie tylko, że jest bardzo pożywną i dobrocią swą przewyższa, wszystkie znane dotąd gatunki kawy, ale posiada jeszcze tę arcyważną zaletę, iż jest nader przystępną w cenie, jak również i to, że do niej nie trzeba żadnej przymieszki np. cykorji etc. a w miejsce śmietanki można używać zwyczajnego mleka, co bynajmniej nie wpływa na zmniejszenie jej dobroci i wytwornego smaku, a zawsze będzie tłuszcieszą i zdrowszą od innych. O prawdziwości wyżej przywiedzionych a wcale nie przesadzonych zalet, mam nadzieję że Sz. Publ. przekonać się raczy, używszy raz jeden kawy mego wyrobu. Dla wygody Sz. Publ. kawa figowa sprzedawana będzie w paczkach funtowych, opatrzonychw banderole mojej fabryki, tak, aby każdy w miarę żądania i potrzeby nawet w małe ilości mógł się zaopatrywać. Cennik mielenia każdemu na żądanie udziela się gratis.

Detaliczna sprzedaż kawy odbywać się będzie w Kaliszu u pp.: **G. Tschinkla, J. Wilkanowicza, i B. Kapłana.** Obstalunki zaś pp. kupcy przesyłać raczą przez A. H. Jelenkiewicza w Kaliszu.

(26—3-1)

Gustaw Ritter.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, że w dniu 15 (27) stycznia r. b. o godzinie 10-iej z rana w rynku S-go Mikołaja, w m. Kaliszu sprzedawane będzie wino reńskie i francuzkie w dwóch beczkach przez publiczną licytację. **Wiktor Lipski.**
(29)

Rsr. 400

złożone są u mnie do wypożyczenia na hypotekę miejską.

Ad. Chodyński

Patron Trybunału.

Jest do wynajęcia

MIESZKANIE

każdego czasu.

Wiadomość bliższa w handlu żelaza **E. Ber-gemann.** (25-10-1)



Jest do sprzedana w mieście **Lasku** dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami Nr. 159 oznaczony przy ulicy Petrókowskiej położony, bliższa wiadomość powziąć można u **Mieszkowskiego** w Kaliszu pod Nr. 543 przy ulicy Wrocławskiej zamieszkałego.



BUKIETY ŚWIEŻE



jako też i **kamelje** do ubrania, nabywać można z oranżerii, za przystępną cenę, w domu W. Stopierzyńskiej na Tyńcu, u ogrodnika:

L. Marczyńskiego.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 19 stycznia 1874 r.

Monety i papiery.	żądało		płacono	
	Ruble	i kopiejki	Ruble	i kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	30	94	50
„ „ „ serji II. „ 100	93	80	93	50
„ „ „ nowe 5% z r. 1869.	92	65	92	35
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemi.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	15	78	90
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	50	95	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	88	50	87	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	70	—	—	50
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	142	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	—	113	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

TEATR.

W niedzielę: „**Bursze**,” „**Marcowy kawaler**,” i „**Dziesięć cór na wydaniu**.”

We wtorek, występ panny Krassowskiej: scena z opery Gunota „**Faust**,” drugi akt z opery Verdiego „**Trubadur**,” „**Dzień S-tej Zofji**” komedia w 1-ym akcie i operetka „**Zalogi okrętu**.”